

HISTORIA MYŚLI USTROJOWEJ I SPOŁECZNEJ

2. WYDANIE

Iwona Barwicka-Tylek
Jacek Malczewski

redakcja naukowa
Michał Jaskólski

SERIA AKADEMICKA



LEX

a Wolters Kluwer business

HISTORIA MYŚLI USTROJOWEJ I SPOŁECZNEJ

2. WYDANIE

Iwona Barwicka-Tylek
Jacek Malczewski

redakcja naukowa
Michał Jaskólski

Zamów książkę w księgarni internetowej

proinfo.pl
księgarnia internetowa



LEX

a Wolters Kluwer business

Warszawa 2014

Wydawca
Magdalena Stojek-Siwińska

Redaktor prowadzący
Małgorzata Buczna

Opracowanie redakcyjne
Izabela Ratusińska

Łamanie
Zakład Usługowy PRIM

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

The logo for 'prawolubni' features the word in a lowercase, serif font. Above the letter 'i' is a small heart symbol. Below the text is a decorative horizontal line with a wavy, wave-like pattern.

SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by
Wolters Kluwer SA, 2014

ISBN: 978-83-264-3497-6

2. wydanie

Wydane przez:
Wolters Kluwer SA

Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. 22 535 82 00, fax 22 535 81 35
e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl
www.wolterskluwer.pl
księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIS TREŚCI

Do Czytelnika	9
Wprowadzenie.....	11
Rozdział 1	
Starożytność	25
1.1. Starożytny Bliski Wschód	25
1.1.1. Monarchia despotyczna.....	26
1.1.2. Imperium.....	30
1.1.3. Teokracja żydowska	31
1.2. Starożytna Grecja.....	33
1.2.1. <i>Polis</i> jako horyzont greckiej myśli ustrojowej i społecznej	34
1.2.2. Sparta	38
1.2.3. Demokracja ateńska	39
1.2.4. Platon: „dobrze urządzona <i>polis</i> ” filozofów	43
1.2.5. Arystoteles: <i>zoon politikon</i> i ustrój złotego środka.....	47
1.3. Epoka hellenistyczna	53
1.3.1. Od <i>polis</i> do imperium.....	53
1.3.2. Szkoły hellenistyczne	55
1.3.3. Ustrojowa i społeczna myśl Rzymu.....	58
Rozdział 2	
Od niewidzialnej wspólnoty do <i>dominium mundi</i>	65
2.1. Wczesne chrześcijaństwo	65
2.1.1. Stosunek do państwa i władzy: obojętny szacunek	66
2.1.2. Wizja społeczeństwa: solidaryzm, kosmopolityzm, organicyzm	68
2.1.3. Ełatyzacja chrześcijaństwa i cesaropapizm.....	69
2.1.4. Augustyn z Hippony: <i>civitas Dei</i> i <i>civitas terrena</i>	72
2.2. Wieki średnie.....	76
2.2.1. <i>Regnum, sacerdotium</i> i walka o <i>dominium mundi</i>	77
2.2.2. Średniowieczny organicyzm.....	83
Rozdział 3	
Przesilenie nowożytne	86
3.1. Schyłek średniowiecza.....	87
3.1.1. Przemiany gospodarcze i społeczne.....	87
3.1.2. Rozwój władzy publicznej	88

3.1.3. Odkrycie Arystotelesa.....	89
3.1.4. Św. Tomasz z Akwinu: arystotelizm „ochrzczony”	91
3.1.5. Marsyliusz z Padwy: arystotelizm zlaicyzowany i suwerenność ludu.....	94
3.2. Renesans	97
3.2.1. Rys historyczny	97
3.2.2. Machiavelli: realizm polityczny	100
3.2.3. Bodin: suwerenność władzy państwowej.....	104
3.2.4. Renesansowa utopia.....	107
3.2.5. Wpływ reformacji.....	110
3.2.6. Ustrojowa specyfika Rzeczypospolitej	113

Rozdział 4

Wiek XVII: Ideowe podstawy nowożytności	119
4.1. Od monarchii stanowej do monarchii absolutnej (i nie tylko)	119
4.1.1. Francja.....	126
4.1.2. Brandenburgia i Prusy	129
4.1.3. Zjednoczone Prowincje Niderlandów	130
4.1.4. Rewolucje angielskie	131
4.2. W stronę świeckiej teorii politycznej.....	135
4.2.1. Mechanicyzm	135
4.2.2. Kontraktualizm.....	137
4.2.3. Grocjusz i racjonalistyczna szkoła praw natury	139
4.3. Doktrynalne oblicza absolutyzmu.....	142
4.3.1. „Boskie uprawnienie królów”	142
4.3.2. Thomas Hobbes i jego <i>Lewiatan</i>	143
4.3.3. Baruch Spinoza: absolutyzm społeczeństwa	147
4.4. John Locke: zapowiedź liberalizmu	149

Rozdział 5

Wiek światła	152
5.1. Charakterystyka epoki.....	152
5.1.1. Absolutyzm i liberalizm: wspólne problemy, odmienne rozwiązania.....	154
5.2. Doktryna „absolutyzmu oświeconego” i państwo „policyjne”	157
5.2.1. Prusy	162
5.2.2. Austria	164
5.2.3. Rosja.....	166
5.3. Między starym i nowym	168
5.3.1. Fizjokratyzm	169
5.3.2. Karol Monteskiusz	170
5.4. Liberalizm	173
5.4.1. Adam Smith i oświecenie szkockie	174
5.4.2. Wilhelm von Humboldt: perfekcjonizm <i>contra</i> paternalizm.....	176
5.4.3. „Ojcowie założyciele” Stanów Zjednoczonych Ameryki.....	178
5.5. Buntownicy	181
5.5.1. Jean-Jacques Rousseau.....	182
5.5.2. Utopiści i wczesny „komunizm”	186
5.5.3. Wielka Rewolucja Francuska	190

Rozdział 6	
Wiek historii	199
6.1. Europa w wieku XIX – przemiany polityczne, społeczne i ideowe.....	199
6.1.1. Zmiany na mapie politycznej.....	199
6.1.2. Punkty sporne XIX-wiecznej teorii państwa i społeczeństwa.....	203
6.2. Ideolodzy czy naukowcy: meandry „światopoglądu naukowego”.....	207
6.2.1. Hegel i historycyzm.....	211
6.2.2. Auguste Comte i pozytywizm.....	213
6.2.3. Darwinizm społeczny.....	216
6.2.4. Rasizm i antysemityzm.....	218
6.3. Główne nurty myśli politycznej w XIX w.....	220
6.3.1. Liberalizm – jednostka w masie społeczeństwa.....	221
6.3.2. Konserwatyzm – społeczeństwo, wspólnota, naród.....	233
6.3.3. Socjalizm – społeczeństwo bez państwa.....	243
6.3.4. Anarchizm – jednostka i społeczeństwo przeciw państwu.....	254
6.3.5. „Aggiornamento” Leona XIII – państwo dla społeczeństwa, społeczeństwo dla jednostki.....	257
Rozdział 7	
Dwudziestolecie międzywojenne	261
7.1. Myśl ekonomiczna w czasach „wielkiego kryzysu”.....	262
7.1.1. Keynesizm.....	263
7.1.2. „New Deal” F.D. Roosevelta.....	265
7.2. Między demokracją, autorytaryzmem i totalitaryzmem.....	266
7.2.1. Elityzm.....	269
7.2.2. „Decyzjonizm” Carla Schmitta.....	272
7.2.3. Faszystyzm i narodowy socjalizm.....	274
7.2.4. Komunizm radziecki.....	279
Rozdział 8	
Główne nurty powojennej myśli ustrojowej i społecznej	283
8.1. Liberalizm.....	285
8.1.1. Liberalizm współczesny.....	286
8.1.2. Ordoliberalizm.....	288
8.1.3. Libertarianizm.....	289
8.1.4. Komunitaryzm.....	292
8.2. Konserwatyzm.....	292
8.2.1. Nowa Prawica.....	295
8.3. Socjalizm i socjaldemokracja.....	296
8.3.1. Socjaldemokracja.....	297
8.3.2. Neomarksizm.....	300

DO CZYTELNIKA

Niniejsza publikacja to podręcznik akademicki. Jasne jest więc, w czyich znajdzie się ona rękach. Zdając sobie z tego sprawę, staraliśmy się zachować złoty środek między szczegółowością wywodu, a chęcią ukazania studentom syntetycznego przeglądu kierunków ewolucji myśli ustrojowej i społecznej. Odnośny kurs znajduje się w programie studiów administracyjnych, kierujemy więc swoją książkę w pierwszym rzędzie do studentów tego kierunku; choć może ona służyć jako lektura uzupełniająca do nauki przedmiotów pokrewnych realizowanych w ramach studiów prawniczych i politologicznych.

Sugerowany przez standardy nauczania zestaw zagadnień potraktowaliśmy szerzej niż obowiązujące minimum, ale – mówiąc żartem – jak wie każda krawcowa, lepiej przygotować więcej materiału i potem go „skroić”, niż uszyć za krótkie spodnie. Nasze doświadczenie dydaktyczne pokazuje bowiem, że studenci na ogół podchodzą z rezerwą do tezy o użyteczności przedmiotów historyczno-politycznych. Postanowiliśmy więc pisać tak, by przełamać ową nieufność, a to wymagało niejednokrotnie dłuższego wyjaśnienia tej czy innej kwestii, odwołania do przykładów, analogii itd. Będzie nam miło, jeśli przynajmniej niektórych uda się skłonić do porzucenia dystansu i odkrycia, że „stare” pomysły ustrojowe czy też wizje społeczeństwa są nieustannie obecne w aktualnych debatach politycznych, sporach międzypartyjnych, a także naszych prywatnych opiniach i przekonaniach. Świadomość tego faktu i umiejętność jego wykorzystania to nie tylko przeżycie intelektualne czy kolejna dobra ocena do średniej, ale przede wszystkim narzędzie umożliwiające lepszą orientację w świecie zdominowanym – czy nam się to podoba, czy nie – przez relacje społeczne i polityczne.

„Wszystko należy robić tak prosto, jak to tylko możliwe – mawiał Albert Einstein – ale ani odrobinę prościej”. Daliśmy zatem wszelkich starań, by zreferować pokaźny dorobek myśli ustrojowej i społecznej w sposób możliwie przejrzysty i przystępny, nie kalecząc przy tym prezentacji nadmiernymi skrótami i uogólnieniami. Stąd liczne „boczki”, wypunktowania i tabelki, ale także sekcja „na marginesie”, która poszerza główny tok wywodu o wątki poboczne – uzupełniające treści podstawowe lub wyjaśniające ich kontekst historyczny. Mamy nadzieję, że tego rodzaju techniczna pomoc ułatwi przyswojenie prezentowanego materiału, a w razie konieczności umożliwi szybsze odszukanie potrzebnych informacji. Tyle o naszych zamiarach i chęciach. Efekt końcowy oceni Czytelnik.

Winni jesteśmy w tym miejscu szczerze podziękowania naszym nauczycielom a zarazem Szefom z Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. dr hab. Krystynie Chojnickiej i prof. dr hab. Michałowi Jaskólskiemu – za słowa zachęty (a w stosownych chwilach i ponaglenia) oraz pomoc merytoryczną. Profesorowi Jaskólskiemu wdzięczni jesteśmy za przyjęcie na siebie obowiązków redaktora naukowego, co nie należy do zadań ani łatwych, ani przyjemnych.

Autorzy

WPROWADZENIE

„Historia myśli ustrojowej i społecznej” to przedmiot, który w programie studiów administracyjnych funkcjonuje od niedawna. Dlatego też na początek proponujemy bliższe zapoznanie się z zagadnieniami, w krąg których wprowadzają nas te cztery pojęcia – „ustrój”, „społeczeństwo”, „myśl” i „historia”: w takiej kolejności, by oddać ich ciężar gatunkowy.

Można oczywiście zapytać: „po co?” (to ulubione pytanie studentów) – każdy z nas używa przecież niejednokrotnie każdego z przywołanych terminów. A jednak wyjaśnienie ich na początku ma sens. Przede wszystkim dlatego, że choć intuicyjnie rozumiemy, czym jest „historia” czy „ustrój”, rzadko potrafimy te intuicje zwerbalizować. W konsekwencji nie bardzo wiadomo, czego oczekiwać po interesującym nas kursie, a opinie studentów na ten temat rodzą się dopiero w czasie zbliżania się egzaminu. Utrudnia to znacznie opanowanie – dosyć przecież obszerne – materiału, ponieważ pozbawia uczącego się narzędzi potrzebnych do usystematyzowania przyswajanych treści i wyluskania tego, co najważniejsze. Dlatego wypada już na początku wyeksponować najważniejsze założenia merytoryczne i techniczne, które dyscyplinowały autorów w trakcie pisania, decydując o selekcji materiału i sposobie jego prezentacji. Ich znajomość pozwoli Czytelnikowi zorientować się już na wstępie, czego może (a czego nie powinien) spodziewać się po tej książce.

1. Społeczeństwo i ustrój (polityczny)

Czy nam się to podoba czy nie, żyjemy w społeczeństwach. Te ludzkie zbiorowości są – mniej lub bardziej, lepiej lub gorzej, ale mimo wszystko zawsze – zorganizowane i ustrukturyowane. Sposób organizacji i uporządkowania życia zbiorowego wynika z potrzeb, które pragniemy w swoim życiu zaspokoić. Tworzymy zatem w tym celu i podtrzymujemy – a niekiedy zmieniamy bądź likwidujemy i zastępujemy innymi – rozmaite instytucje i normy (obyczajowe, religijne, moralne, prawne), które mają określić tryb zarządzania wspólnymi sprawami oraz procedurę rozstrzygania konfliktów między partykularnymi interesami poszczególnych jednostek i grup a tak czy inaczej pojętym dobrem ogólnym. Posłuch dla tych norm wymuszamy najczęściej (to najstarsza i wciąż najskuteczniejsza metoda) poprzez groźbę zastosowania fizycznego

przymusu bądź innych dotkliwych sankcji; trwałe i zinstytucjonalizowane posługiwanie się tymi środkami, a tym samym efektywna kontrola ludzkich zachowań w skali zbiorowej, jest istotą władzy publicznej. Innymi słowy – uprawiamy politykę.

czym jest polityka

Termin ów (gr. *politike*) pochodzi od Arystotelesa, który w dziele pod takim właśnie tytułem dowodził, że greckie państwo-miasto (*polis*) jest najdoskonalszym sposobem organizacji życia zbiorowego. „Polityka” oznaczała dlań „sprawy państwowe”, wśród których kluczowe były zagadnienia władzy politycznej, dobrych i złych form ustrojowych oraz celów państwa. Do tego, bezpośrednio związanego z państwem, rozumienia polityki, nawiązywało wielu późniejszych autorów. Uznawana do dzisiaj za klasyczną, definicja niemieckiego socjologa Maxa Webera (1864–1920) brzmi:

Polityka to dążenie do udziału we władzy lub do wywierania wpływu na podział władzy, czy to między państwami, czy też w obrębie państwa między grupami ludzi, jakie ono obejmuje.

Dla naszych celów przydatna będzie również definicja autorstwa Krzysztofa Pałeckiego:

Polityka to działalność społeczna (publiczna) polegająca na władczym decydowaniu o sposobie pozyskiwania i dystrybucji szczególnie ważnych dla członków danego społeczeństwa wartości. Jest to działalność celowa i instytucjonalna.

Podkreśla ona celowość działań politycznych oraz ich możliwe zróżnicowanie w zależności od tego, co dana zbiorowość uznaje za „szczególnie ważne”. W czasach Arystotelesa były to przede wszystkim kwestie związane z moralną jakością (cnotą) obywateli. Średniowieczni Europejczycy przypisywali największe znaczenie sprawom zbawienia, przez co ich polityka była nierozłącznie związana z religią. Wraz z merkantyлизmem, a później liberalizmem, przyszła pora na dostrzeżenie politycznej roli gospodarki. Oświecenie położyło nacisk na kwestie edukacji obywateli, dzięki czemu powstały pierwsze, jak najbardziej polityczne, „ministerstwa” oświaty. Wiek XIX zwrócił z kolei uwagę na kwestie społeczne, związane m.in. z problemami zdrowia, higieny, czy socjalnej ochrony pracowników. Jak widać, każda epoka dodawała tu coś od siebie; tak więc dzisiaj uważa się za polityczne właściwie wszystkie obszary życia społecznego w państwie oraz relacje międzypaństwowe (polityka zagraniczna). Nic dziwnego, że w wieku XX Tomasz Mann mógł powiedzieć: „wszystko jest polityką”. Można tę sentencję nieco uściślić – nie tyle wszystko jest polityką, co wszystko może być wykorzystane przez jednostki lub instytucje władcze w celach politycznych.

ustrój polityczny

O sposobie tego wykorzystania decyduje ustrój polityczny – który już Arystoteles definiował jako zbiór reguł porządkujących organizację władzy publicznej. Nadal zresztą pod tym pojęciem rozumie się ogół formalnych (określonych prawem – przede wszystkim w konstytucji, ale także w aktach prawnych niższego rzędu) i nieformalnych (utrwalonych w praktyce politycznej na zasadzie zwyczaju) zasad dotyczących strukturalnej organizacji i metod sprawowania władzy publicznej.

Zasady te wypracowane zostały przez wieki z niemałą pomocą myślicieli politycznych. Stąd tak ważna znajomość historycznych podstaw kształtowania się poszczególnych instytucji władczych, ich legitymizacji (inaczej uprawomocnienia, czyli sposobu, w jaki uzasadnia się prawo tych instytucji do rządzenia obywatelami), zakresu ich działania i wzajemnych relacji.

Od starożytności dostrzegano związek ustroju politycznego z ogólnym funkcjonowaniem zbiorowości. Odróżniano więc ustroje „dobre”, które przyczyniają się do pomyślności całej wspólnoty oraz „złe”, stojące jej na przeszkodzie. Rozróżniano na ogół sześć typów ustrojów „czystych”, z których trzy (monarchia, arystokracja i demokracja – czasem nazywana inaczej) zaliczano do pierwszej, a trzy (tyrania, oligarchia, anarchia – też zyskująca różne miano) do drugiej kategorii. Pozwalało to na moralną ocenę władzy (i osób ją sprawujących), a niektórych, jak np. Platona, skłaniało do snucia własnych, często radykalnych propozycji jedyne go najlepszego ustroju. Inni natomiast, w tym Arystoteles, a za nim Polibiusz czy Cyzero, domagali się odejścia od czystych form ustrojowych i proponowali konstrukcję ustroju mieszanego (politeja, republika), odpornego na zepsucie dzięki wykorzystaniu wszystkich zasad ustrojowych, które miały wzajemnie równoważyć swe braki. Ta propozycja została wykorzystana w czasach nowożytnych do opracowania zasady podziału władzy (John Locke, Karol Monteskiusz), która stanowi zmodyfikowaną postać starożytnej koncepcji „mieszanki” ustrojowej.

Nie brakowało również myślicieli, którzy obrali zupełnie inną ścieżkę rozważań ustrojowych. Twierdzili oni, że pytanie o moralność władzy – czy jest ona dobra, sprawiedliwa – jest nie na miejscu; przynajmniej tak długo, jak długo nie znajdziemy obiektywnego miernika dobra i sprawiedliwości (a jak dotąd nam się to najwyraźniej nie udało). Dlatego należy zadowolić się skromniejszym wymaganiem i skoncentrować na legalnych podstawach ustroju zakładając, że każdy ustrój legalny jest ustrojem godnym podtrzymywania. Konsekwencją najbardziej radykalnych stanowisk tego typu (reprezentowanych np. przez Thomasa Hobbesa) było odrzucenie jakiegokolwiek prawa oporu wobec legalnej władzy.

Tradycyjnie, za instytucje władcze uważano centralne organy państwa, takie jak urząd królewski, ciała przedstawicielskie, administrację. Rozważania dotyczące władzy koncentrowały się więc na zagadnieniach ustrojowych. Dopiero stopniowe zwiększanie liczby podmiotów politycznych (czyli obywateli – osób fizycznych i instytucji – osób prawnych, posiadających określone prawa i obowiązki) doprowadziło do rozszerzenia dociekań i wprowadzenia ogólnego terminu system polityczny. Kryje się pod nim całokształt powiązań i relacji między organami państwa, partiami politycznymi i różnorodnymi grupami interesu, ze szczególnym uwzględnieniem ich udziału we władzy i funkcji, jaką pełnią w społeczeństwie. Jak widać, ta definicja wykracza poza zagadnienia czysto ustrojowe i kieruje naszą uwagę w stronę samego społeczeństwa, w ramach którego tworzą się i działają poszczególne grupy zainteresowane wpływem politycznym.

Wbrew pozorom, społeczeństwo nie zawsze było samodzielnym przedmiotem refleksji. Dla Arystotelesa jedyną godną człowieka formą istnienia

**państwo
a społeczeństwo**

zbiorowości ludzkich była *polis* – organizacja polityczna, której konkretna postać determinowała rodzaj istniejących podziałów społecznych. Struktura społeczna była tu więc tworzona przez urządzenia i decyzje polityczne oraz ściśle z nimi sprzężona. Pogląd, że społeczeństwo, czyli właściwie wszelkie relacje międzyludzkie o charakterze niepolitycznym, warte jest uwzględnienia w jak najbardziej politycznych rozważaniach, torował sobie drogę stosunkowo wolno. Dopiero kiedy na scenie europejskiej zatriumfowały monarchie absolutne, które wyeksponowały i wydzieliły z reszty społeczeństwa instytucje władcze (powstanie biurokracji, koncepcje „racji stanu”), zaczęto dostrzegać, że to, co pozostało, a co określano dotąd wiele mówiącym słowem „poddani”, jest czymś więcej niż biernym przedmiotem rządzenia. Zauważył to rodzący się liberalizm, który odwrócił relacje między państwem i społeczeństwem. Pokazał bowiem, że społeczeństwo potrafi samo zaspokoić znaczną część własnych potrzeb, a więc to państwo i jego instytucje musiały ubiegać się o akceptację obywateli (a nie odwrotnie), uzasadniając w nowy sposób swe roszczenia do władzy. Dyskusja wokół zasadności oddzielania urządzeń politycznych od społeczeństwa, i odrębnej analizy tego ostatniego, rozgorzała na dobre w wieku XIX i trwa właściwie do dzisiaj.

Uznanie państwa i społeczeństwa za podmioty względnie niezależne od początku rodziło pytanie o relacje między nimi. Odpowiadano na to pytanie różnie. Zdanie liberałów już znamy; głosy alternatywne wskazywały, że państwo jest warunkiem właściwego funkcjonowania społeczeństwa (konserwatyzm), narzędziem jego ucisku (marksizm, anarchizm), albo też społeczeństwo powinno zgodnie budować potęgę państwa (G.W.F. Hegel). W kręgu powyższych zagadnień mieszczą się dwa główne problemy, które stanowią najważniejszą część referowanej w podręczniku myśli społecznej. Jest to z jednej strony kwestia struktury społecznej i jej związku z urządzeniami politycznymi, a z drugiej – ewentualne istnienie obszaru (obszarów), który powinien zostać wyłączony z gestii działania instytucji państwowych (co najmniej od wieku XVII najwięcej emocji wzbudzała w tym kontekście gospodarka).

**struktura
społeczna:
hierarchia czy
równość**

Problem struktury społecznej dotyka pojęć takich jak hierarchia społeczna i równość, przy czym wcale nie muszą one być traktowane jako sprzeczne. Termin pierwszy dotyczy organizacji społeczeństwa i jest powiązany z dominacją jednej grupy nad drugą. Kryteria podziału (przyznające danej grupie pozycję uprzywilejowaną wobec reszty) mogą być różne, przy czym najczęściej wykorzystywane w historii to: osobiste uzdolnienia (mędrcy Platona), urodzenie (feudalizm, absolutyzm klasycy), majątek (liberalizm). Bardziej skomplikowanym terminem, o czym będzie się można jeszcze nie raz przekonać, jest równość. W przeciwieństwie bowiem do hierarchii (najogólniej: nierówności w dostępie do władzy i do zasobów społecznych) możemy ją rozpatrywać na płaszczyźnie aksjologicznej (wartości), politycznej i społecznej (w tym ekonomicznej). Na szczęście, choć różne rozumienia równości przeplatały się niejednokrotnie w historii myśli politycznej, i tutaj możemy dostrzec obecność pewnych nadrzędnych wątków organizujących. Stosunkowo najmniej wątpliwości wzbudzała zawsze kwestia równości rozpatrywanej jako pewna cecha

kondycji ludzkiej, wynikająca z oczywistej obserwacji, że mimo wszystkich różnic indywidualnych (wzrostu, koloru włosów, mądrości itd.) upodobnia nas do siebie to samo człowieczeństwo. Akceptacja dla tego rodzaju równości nie narzucała żadnych konkretnych wniosków politycznych i szła często w parze z uznaniem za istnienie ścisłej hierarchii społecznej. W średniowieczu na przykład interpretowano naturalną równość ludzi w kategoriach tej samej relacji wobec Boga (wierni), a w absolutyzmie oświeconym – jako równość wynikającą z podległości państwu (poddani).

Nieco więcej problemów wiąże się z tłumaczeniem równości na język polityczny. Dokonało się ono już w Grecji, kiedy to założenie „równości praw”, stało się podstawą ateńskiej demokracji, a później – po pewnych istotnych przeformułowaniach – republiki rzymskiej. Równość w tym znaczeniu wymagała uznania choćby częściowej podmiotowości politycznej obywateli, o której na ogół zapominały następane stulecia (warto zwrócić uwagę na pojawiające się w podręczniku wyjątki, które wydają się przez to prawie nowoczesne). Z upływem czasu równość polityczną (wpływ wszystkich na władzę) kojarzono coraz wyraźniej z anarchią (brak władzy), a oparty na niej ustroj demokratyczny uważano za nierealny i szkodliwy dla nowożytnych państw. Dopiero w wieku XVIII (rewolucja francuska), pod wpływem myślicieli takich jak Jean-Jacques Rousseau, odrodziło się zainteresowanie demokracją, które w dużym skrócie oznaczało projekt reform ustrojowych gwarantujących wpływ obywateli na władzę i społeczne zwierzchnictwo (mniej lub bardziej formalne) nad nią. Tak narodził się projekt demokracji przedstawicielskiej i żądanie równych dla wszystkich obywateli praw politycznych. W wieku XIX i XX walka o równość toczyła się głównie pod sztandarami walki o powszechne prawo wyborcze (likwidację cenzusów majątkowych i włączenie do życia politycznego kobiet). Równoległe (również nie bez wpływu Rousseau) zaczęto się zastanawiać, czy realizacja równości w sferze politycznej nie wymaga przypadkiem minimalizacji różnic w sferze społecznej, a szczególnie likwidacji nadmiernych dysproporcji majątkowych. To trzecie oblicze równości jest najbardziej kontrowersyjne, ponieważ wykorzystujące je doktryny polityczne (zwłaszcza socjalizm) zakładają aktywne działania „wyrównujące” status obywateli, postulując konieczność gruntownej i odgórnej przebudowy stosunków społecznych.

Współczesność, która jest naszym udziałem, stanowi wypadkową wszystkich zarysowanych wyżej (i wielu innych) wątków. Zostały one przetworzone i włączone w dominujący, przynajmniej dla nas, członków „kultury zachodniej”, ideał ustrojowy, którym jest demokracja liberalna. Ma ona stwarzać gwarancje dla politycznej równości obywateli (wybory, równy dostęp do urzędów), ich wolności (swobody działania, m.in. w sferze gospodarczej), a przy tym umożliwiać sprawne funkcjonowanie zależnych od społeczeństwa instytucji państwowych i zachowanie stabilności porządku publicznego. Nawet jeśli to wszystko wydaje się nam dziś pożądanym i osiągalnym, warto zapoznać się z drogą, która doprowadziła nas do miejsca, w którym jesteśmy. Uświadamia ona bowiem, że zgoda na obecną postać stosunków politycznych wypracowana została stopniowo, nie bez walki, rozczarowań, ustępstw i kompromisów.

A co więcej; jest to zgoda właśnie, i jako taka wymaga ciągłego potwierdzania lub kwestionowania, podtrzymywania lub modyfikacji, zaangażowania lub kontestacji. Krótko mówiąc: dzisiejsza polityka nie może się bez nas – obywateli – obejść.

2. Myśl (ustrojowa i społeczna)

„Myśl” to kolejne słowo, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Nieuchronnie prowadzi ono do pytania o relację między refleksją teoretyczną a działalnością praktyczną. Jak się ma prezentacja myśli ustrojowej do praktyki zarządzania państwem przez uprawnione do tego instytucje? Jak teorie ekonomiczne kształtują działania gospodarcze?

**filozofia
polityczna**

Od najdawniejszych czasów problemy polityczne – jak wszystkie problemy związane z człowiekiem – rozpatrywano w ramach filozofii. Jak etyka miała dostarczać wskazówek właściwego postępowania jednostce, tak filozofia polityczna czyniła to w stosunku do całych wspólnot. Mniejszy nacisk kładziono na opis rzeczywistego funkcjonowania społeczeństwa, a większy na opracowanie zasad dobrego i sprawiedliwego państwa, czyli zaprojektowania społeczeństwa „w wersji ulepszonej”. Nawet dla Arystotelesa, wnikliwego obserwatora rzeczywistości greckich miast, obserwacja była jedynie punktem wyjścia dla opracowania wizji *politei*, stanowiącej raczej modelowe ujęcie pożądanego ideału państwa, niż konkretny projekt polityczny, możliwy do realizacji w jego czasach. Takie rozwiązanie przyznawało „myśli” nie tylko prymat, ale i samodzielność wobec świata empirycznego.

Zupełnie inaczej postrzegał rolę teorii politycznej Thomas Hobbes, a przed nim Niccolò Machiavelli. Obydwaj chcieli odkryć mechanizmy, które rządzą postępowaniem jednostek i społeczeństw, by do nich dostosować swe propozycje. Ich koncepcje miały (przynajmniej w zamierzeniach) opierać się na potwierdzonych empirycznie prawidłowościach, które nie podlegały dyskusji. Machiavelli na przykład udowadniał swemu księciu, że „lepiej być przedmiotem strachu niż miłości”, ponieważ łatwiej przewidzieć zachowania tych, którzy się nas boją, niż tych, którzy deklarują nam miłość. Hobbes z kolei przekonywał, że człowiek zrobi wszystko, by uniknąć śmierci, a skoro tak, to przed łamaniem prawa mogą powstrzymać obywateli tylko surowe kary. Znajomość tego typu zależności pozwalałaby władzy publicznej na skuteczne zarządzanie zachowaniem obywateli i procesami społecznymi. Właśnie skuteczność, zdaniem wielu, ma wyróżniać „prawdziwą” teorię polityczną. W ten sposób stałaby się ona nauką, w pełni neutralną wobec jakichkolwiek wartości i ideałów. Ceną jest tu jednak ograniczenie rozważań politycznych do rozstrzygania problemów pojawiających się w praktyce rządzenia i traktowanie świata politycznego (w tym obywateli) w sposób przedmiotowy. Towarzyszy temu często iluzja, że możemy go w pełni poznać, zrozumieć i kontrolować.

Jeszcze dalej w likwidacji autonomii myśli ludzkiej posunął się Karol Marks. Jego zdaniem tym, co odróżnia nas od zwierząt, nie jest wcale my-

ślenie, ale praca, czyli celowe przekształcanie materii. Najpierw coś robimy, a dopiero potem podejmujemy refleksję nad tym, co udało nam się zrobić. Ta refleksja nie może być jednak obiektywna, ponieważ jest zawsze skażona naszą sytuacją „materialną”. Biedny robotnik i majętny właściciel fabryki nigdy nie zgodzą się w swych poglądach na bogactwo – nie ma więc mowy o jednej teorii pieniądza. A jeśli możliwe są różne teorie, to wszystkie muszą być tak samo „fałszywe”, czyli maskujące prawdziwą, materialną rzeczywistość. Marks określał je mianem „ideologii” i uznawał za przejaw „fałszywej świadomości” służącej utrwalaniu panowania klasy „wyzyskiwaczy”.

Słowo „ideologia” wymyślił krótko po rewolucji francuskiej Antoine Destutt de Tracy. Miało się ono odnosić, zgodnie z etymologią, do „nauki o ideach”, które – korzystając z tradycji brytyjskiego empiryzmu – rozumiane były jako pochodzące z zewnątrz, a istniejące w umyśle wyobrażenia. Gdyby znaczenie nadane „ideologii” przez Destutta de Tracy’ego przetrwało, to byłaby ona zapewne dzisiaj częścią psychologii poznawczej lub neuropsychologii. Jednak tak się nie stało i o tych historycznych początkach mało kto pamięta. Sam termin wrócił do języka politycznego dzięki Napoleonowi Bonaparte, który „ideologami” określał swych politycznych oponentów o sympatiach republikańskich (był wśród nich także Destutt de Tracy). W ten sposób pojęcie to nabrało znaczenia pejoratywnego, które zostało wykorzystane w *Ideologii niemieckiej* (1846) przez Marksa. Odtąd „ideologie”, służące – jak głoszono – utrwalaniu władzy pewnej grupy społecznej i powołujące się na nieuprawnione roszczenie do „jednej prawdy”, przeciwstawiano obiektywnej wiedzy naukowej. Rozwój nauki, edukacja społeczeństw, postęp moralny i polityczny – wszystko to doprowadzić miało ostatecznie do wyeliminowania ideologii z życia społecznego.

Te optymistyczne założenia zostały przekreślone w wieku XX, wraz z powstaniem dyktatur totalitarnych i późniejszą „zimną wojną”. Faszyzm, nazizm i komunizm uznano za najbardziej opresyjne formy systemów politycznych opartych o ideologie totalitarne, przez co sam termin wzmocnił swe negatywne konotacje. Krytycy totalitaryzmu, tacy jak Hannah Arendt, Karl Popper czy Jacob Talmon podkreślali, że ideologie są zamkniętymi i całościowymi systemami myślowymi, niszczącymi wolność jednostki i przypisującymi sobie monopol na prawdę, wymagającymi absolutnego posłuszeństwa i niedopuszczającymi żadnej krytyki. Przy takim rozumieniu, w zasadzie tylko liberalizm mógł zostać uznany za „nieideologiczny” jako deklarujący wprost konieczność istnienia otwartego, czyli promującego różnorodność, społeczeństwa.

Wbrew wszystkim powyższym zastrzeżeniom, termin „ideologia” jest jednak z naszego punktu widzenia wyjątkowo przydatny: „idea” jest przecież synonimem „myśli” (znaczenie to nadał jej John Locke; Platon rozumiał ów termin zupełnie inaczej). Dlatego warto pamiętać, że co najmniej od lat 60. XX w. kształtowało się inne, neutralne i obiektywne rozumienie „ideologii”, które dominuje we współczesnej refleksji politologicznej. Odchodzi ono od kwalifikacji ocennych, zastanawiając się raczej nad strukturą poszczególnych ideologii, ich funkcjami społecznymi i rolą historyczną. Jako przykład

ideologia

takiego ujęcia można zacytować definicję współczesnego politologa, Andrew Heywooda:

Ideologia – mniej lub bardziej spójny zbiór idei, stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego, bez względu na to, czy zmierza ono do zachowania, przekształcenia, czy obalenia istniejącego systemu sprawowania władzy. Zatem wszystkie ideologie a) dostarczają obrazu istniejącego porządku, zazwyczaj w formie »obrazu świata«, b) lansują model pożądanej przyszłości, wizję »dobrego społeczeństwa«, a także c) wyjaśniają, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać – czyli jak przejść z a) do b).

Każda ideologia zawiera więc w sobie elementy:

- opisowe – „jak jest”;
- normatywne – „jak być powinno”;
- pragmatyczne – „jak na bazie tego co jest, zrobić to, co być powinno”.

Stosunkowo niewiele wątpliwości wzbudza u badaczy pragmatyczny aspekt ideologii. Jest on bowiem najmniej zróżnicowany. Realizacja ideałów jest możliwa, najogólniej rzecz ujmując, na zasadzie:

- 1) kontynuacji (zachowania) istniejącego porządku, jeśli uważany jest on za właściwy,
- 2) powrotu do „utraconego raj”, jeśli stan obecny uważamy za gorszy od wcześniejszego,
- 3) planowego przekształcania aktualnego ładu, jeśli dopuszczamy możliwość jego ulepszenia,
- 4) zniszczenia istniejących struktur, jeśli z różnych względów uznamy je za niereformowalne.

typy ideologii

W zależności od obranej drogi mówi się więc o ideologiach:

- 1) konserwatywnych (zachowawczych),
- 2) reakcyjnych (czasem zaliczanych do ideologii konserwatywnych, zwłaszcza jeśli pragną odtworzyć miniony porządek polityczny),
- 3) reformistycznych,
- 4) rewolucyjnych.

Nawet taki podział nie jest jednak bezdyskusyjny, ponieważ nie uwzględnia zawartości treściowej danej ideologii, a jak sygnalizowaliśmy, to ona decyduje w dużej mierze o wyborze metod działania.

Gdybyśmy spojrzeli na wielkie współczesne ideologie (m.in. konserwatyzm, liberalizm, socjalizm, nacjonalizm, anarchizm, feminizm), z łatwością dostrzeżemy, że najbardziej różnią się one w swym aspekcie normatywnym. Składają się nań sądy o różnym stopniu ogólności, które z jednej strony pozwalają sformułować założenia konkretnych działań, a z drugiej, prowadzą do określonej oceny istniejącej rzeczywistości. Główną rolę przypisać tu należy wartościom, które są jądrem każdej ideologii. Z historycznego punktu widzenia, początek każdej ideologii wiąże się z promocją określonej wartości, często w opozycji do ideologii wcześniejszych. Tak liberalizm występował pod

hasłem „wolności”, wywołując konserwatywną reakcję zwolenników „tradycji” oraz przywiązanych do „równości” socjalistów.

Ci, którzy w ideologiach dostrzegali przede wszystkim promocję odmiennych wartości, mogli podejrzewać, że postępująca zgoda co do wartości ostatecznie unieważni różnice ideologiczne. Fakt, że współczesne społeczeństwa, przynajmniej tzw. kultury europejskiej, akceptują pewien wspólny ich katalog (jak wolność, równość, sprawiedliwość) pozwolił niektórym badaczom ogłosić tezę o „końcu ideologii”. Pojawiła się ona po raz pierwszy w wydanej w 1960 r. książce Daniela Bella pod takim właśnie tytułem. Bell odwoływał się tu do przykładu Stanów Zjednoczonych, gdzie po II wojnie światowej rozpoczęto budowę tzw. sterowanego kapitalizmu (*managed capitalism*), którą poparły wszystkie ugrupowania sceny politycznej, a ewentualne spory dotyczyły jedynie technicznych zasad rządzenia. Jeszcze odważniejszą tezę sformułował po upadku komunizmu (systemu ekstremalnie ideologicznego) Francis Fukuyama, pisząc wprost o „końcu historii” (1989). Jego zdaniem komunizm był ostatnią przeszkodą na drodze do ogólnoświatowego tryumfu liberalizmu, czyli zasad gospodarki wolnorynkowej i otwartego systemu politycznego. Tym samym obalenie reżimów komunistycznych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej zapoczątkować miało zmierzch debat ideologicznych, a one w procesie dziejowym inspirowały i kierowały działaniami politycznymi. Ostateczne zwycięstwo modelu demokracji liberalnej oznacza więc „koniec historii”, czyli to po prostu koniec głębszych przemian w sposobie organizacji społecznej, politycznej i ekonomicznej społeczeństw.

Jak dziś możemy oceniać te proroctwa? Niewątpliwie można dostrzec szereg procesów unifikujących współczesne społeczeństwa. Najważniejsze to globalizacja, której aspektem jest rozwój ponadterytorialnych więzi między ludźmi, handel światowy, powstanie internetu i „cyberprzestrzeni”. Jednak mówienie o dezideologizacji życia publicznego wydaje się zdecydowanie przedwcześnie. Jak pokazują przykłady choćby z naszego kraju, właśnie kwestie ideologiczne i spory o wartości wzbudzają w obywatelach największe zaangażowanie polityczne, a jest ono niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania procedur demokratycznych. Nawet szeroki konsens w sprawie wartości podstawowych – kto zakwestionuje dzisiaj wartość wolności jednostki, równości i sprawiedliwości? – nie gwarantuje takiego samego ich rozumienia w ramach poszczególnych opcji ideologicznych. Stąd między innymi bierze się polityczna siła ideologii. Nie są to jedynie barwne hasła i slogany polityczne, ale cały zwarty system przekonań o różnym stopniu ważności i różnej podatności na ewentualne modyfikacje.

Można tu wyróżnić:

- wartości ogólne – jak równość, sprawiedliwość, wolność;
- prawa i zależności pozwalające wyjaśnić związki między uznanymi za istotne kategoriami zjawisk – np. „naturą ludzką” a właściwym ustrojem politycznym (przekonany o racjonalności człowieka liberal będzie domagał się państwa minimalnego, natomiast obawiający się jednostkowego egoizmu konserwatysta zaufa raczej silnej władzy publicznej);

- warunki realizacji postulowanych wartości – np. według socjalistów dążenie do równości wymaga udzielania przez państwo pomocy słabszym, liberałowie będą sceptyczni co do tego przekonania, choć również akceptują samą zasadę równości.

Wszystkie te treściowe składniki ideologii odnoszą się do siebie wzajemnie, narzucając pewien specyficzny sposób myślenia o konkretnych problemach politycznych. Dopiero znajomość tych odniesień – a tworzyły się one i umacniały w trakcie całego historycznego rozwoju danej ideologii – pozwala na jej właściwe zrozumienie. Nawet jeśli liberałowie i konserwatyści będą jednym głosem optować za wolnością jednostki, świadomość różnic między funkcjonującymi w tych tradycjach opisami człowieka pozwala wytłumaczyć rzeczywiste zachowania polityczne „liberałów” i „konserwatystów”. Każda ideologia posiada bowiem własny język dyskursu politycznego i choć używane w nim pojęcia wydają się nam znane, to ich właściwe znaczenie jest zawsze zdeterminowane odniesieniem do całości.

Wniosek praktyczny: nie zawsze trzeba uczyć się „na pamięć” wszystkich szczegółowych postulatów danego myśliciela czy kierunku myśli politycznej. Często lepiej poświęcić trochę czasu na zrozumienie ideologicznego zaplecza, na bazie którego zostały one sformułowane – wówczas jeśli nawet „zapomnimy” na egzaminie, jaka jest konkretna zawartość tej czy innej koncepcji, to nadal będziemy w stanie stwierdzić, czego w niej być nie może (z uwagi na przyjmowane wartości i ogólne przekonania). Niejednokrotnie wiedza taka może okazać się cenniejsza, a już na pewno jest ona zdecydowanie mniej ulotna.

Istotne rozbieżności co do proponowanej wizji „najlepszego” porządku społecznego pozwalają nam mówić o różnych ideologiach. Na podobnej zasadzie – akceptacji ogólnego obrazu przyszłości kreślonego przez daną ideologię, uznajemy za „liberalne”, „konserwatywne” itd. pewne poglądy i stanowiska, nawet jeśli różnią się między sobą w kwestiach szczegółowych. Te bardziej konkretne ujęcia celów politycznych i prowadzących do ich osiągnięcia działań określa się zazwyczaj mianem doktryn politycznych.

doktryna polityczna

Doktryna polityczna – spójny i uporządkowany zbiór poglądów na życie społeczne, w szczególności organizację polityczną i zagadnienia ustrojowe, zawierający uzasadnione teoretycznie wskazania kierunku i metod aktywności politycznej. Często zawęża się dodatkowo to pojęcie, ograniczając je do poglądów dotyczących jednej, wybranej dziedziny (np. wojskowości, stosunków międzynarodowych, ustroju) i wykorzystywanych w ściśle określonym czasie i miejscu. W tym sensie mówi się o doktrynie Trumana, doktrynie Breżniewa czy doktrynie demokracji.

Fakt, że doktryna polityczna precyzuje cele i sposoby działań politycznych, ograniczając się często do wybranych jedynie aspektów rzeczywistości społecznej sprawia, że może ona ulec swoistej autonomizacji i z czasem zostać zaakceptowana przez różne ideologie. Na przykład doktryna ustrojowa demokracji, która w wieku XIX cieszyła się popularnością tylko w gronie

zdeklarowanych demokratów, dziś jest częścią zarówno myśli liberalnej, jak konserwatywnej.

Jeszcze bardziej uszczegółowioną postacią ma program polityczny. Powstaje on z inicjatywy partii politycznych, ruchów społecznych czy osób prywatnych i proponuje konkretne formy politycznych zachowań w pewnej, szczególnie ważnej dla autorów, sferze życia społeczno-politycznego, w określonym miejscu i czasie. Dzięki temu pozwala zintegrować daną grupę obywateli – członków, czy sympatyków partii, wyborców – wokół realizacji wspólnych celów (jak przejęcie władzy, przeprowadzenie reform gospodarczych, zmiana prawa karnego itd.). Jest to program w sensie materialnym; w sensie formalnym program polityczny to po prostu dokument zawierający opis celów i działań zmierzających do ich urzeczywistnienia.

**program
polityczny**

3. Historia (myśli ustrojowej i społecznej)

Wiemy już, że nie ma jednej, najlepszej teorii ustroju czy społeczeństwa. Istnieją różne nurty myśli, różne ideologie, a w ich ramach rozmaite doktryny i programy polityczne. Które należy uznać za istotne i godne zapamiętania? Czy te najbardziej rozbudowane i ogólne, czy też przeciwnie, te skonkretyzowane i szczegółowe? Jakie idee należą do przeszłości, a jakie wpływają nadal na nasz sposób postrzegania rzeczywistości społecznej i ustrojowej? Tego typu pytania mają istotne znaczenie zwłaszcza dla historii myśli, która musi dokonywać wyboru spośród wielu potencjalnie ważnych koncepcji i stanowisk.

Historia w najogólniejszym sensie to zapis przeszłości, ale także odtworzenie drogi, która doprowadziła nas do miejsca, w którym jesteśmy obecnie. Właśnie z takiego rozumienia historii zdecydowaliśmy się skorzystać. Dostarcza ono wygodnych kryteriów selekcji i porządkowania olbrzymiego materiału, składającego się dzisiaj na szeroko rozumianą myśl ustrojową i społeczną. Dlatego szczególny nacisk położyliśmy na ukazanie historycznego rodowodu obecnie funkcjonujących pojęć, politycznych dylematów i podziałów ideologicznych.

Związek świata i myśli o świecie pozwala dostrzec pewne wspólne zaplecze, z którego wyrastają i którym żywią się konkretne ideologie i doktryny w danym czasie historycznym. To tzw. tło historyczne przytacza się na ogół jako wprowadzenie w problemy danej epoki – jest to jednak ujęcie statyczne i analityczne. Tutaj potraktowaliśmy je raczej jako proces historyczny, kładąc nacisk na zachodzące zmiany, przekształcania struktur społecznych, rozwój gospodarczy itp. Dzięki temu stało się możliwe dynamiczne powiązanie myśli ustrojowej i społecznej z rozwojem dziejowym, czyli poszukiwanie pewnej ciągłości, ponad, a także pomimo, odrębności poszczególnych epok. Chcieliśmy pokazać, jak – na bazie istniejącego obrazu świata – rodziły się określone koncepcje, jak wpisywały się w istniejącą rzeczywistość, jak pobudzały rozwój jej poszczególnych segmentów, przyczyniając się ostatecznie do zmian na tyle rozległych, że mogły dać początek nowym epokom.

Przyjęliśmy więc schemat, zgodnie z którym myśl ustrojowa i społeczna traktowana jest jako pozostająca we wszechstronnych relacjach z naszą historią polityczną, społeczną i gospodarczą. Zgodnie z tym przekonaniem nadawaliśmy też rangę poszczególnym zagadnieniom. Wiązało się to z koniecznością eksponowania jednych, a marginalizowania roli innych koncepcji. Spośród dominujących w danej epoce nurtów dyskusji staraliśmy się wydobywać te, które uczestniczyły w kształtowaniu jej historycznego oblicza lub zapowiadały przyszłość. Innym poświęciliśmy mniej miejsca, nawet jeśli w swoim czasie rozbudzały wielkie polityczne emocje. Oczywiście czasem robiliśmy wyjątki, zwłaszcza gdy chodziło o problemy odkrywane dzisiaj na nowo lub po prostu ciekawe.

Poszukiwanie ciągłości w dziejach (podobnie zresztą jak nadmierne podkreślanie odrębności epok) jest zawsze dyskusyjne. W przypadku podręcznika takie dążenie do syntezy jest jednak nieuniknione – ułatwia zachowanie spójności wywodu i pozwala tym samym na łatwiejsze przyswojenie najważniejszych treści. Kształcenie w zakresie myśli ustrojowej i społecznej nie może się przecież ograniczać do „wkładania” jak największej porcji wiedzy do głów studentów. Powinno raczej polegać na wyrabianiu nawyku myślenia politycznego: porównywania konkretnych propozycji, identyfikacji stojących za nimi szerszych założeń ideologicznych, oceny ich twórczego potencjału i historycznej genezy.

Jak odnieść powyższe uwagi do kursu z przedmiotu „Historia myśli ustrojowej i społecznej”? Wpłynęły one przede wszystkim na konstrukcję oddawanego do rąk Czytelnika podręcznika.

Prezentujemy niemal wyłącznie (nie licząc zwięzłego omówienia cywilizacji bliskowschodnich) dorobek myśli europejskiej, chcąc ukazać rodowód idei i pojęć funkcjonujących w naszym kręgu kulturowym. Koncepcje myślicieli polskich pojawiają się jedynie tam, gdzie twórczo wpisują się w kluczowe prądy myśli zachodniej – nie zajmujemy się natomiast koncepcjami należącymi wprawdzie do szerszych prądów doktrynalnych (jak liberalizm, konserwatyzm czy socjalizm), lecz zakorzenionymi w specyficznie polskich realiach politycznych, które nader często pozostawały poza głównym nurtem historii Zachodu.

Można z łatwością zauważyć, że im dalej w przeszłość, tym bardziej jest ona powiązana z nazwiskami konkretnych autorów. Tę zależność widać już w tytułach kolejnych podrozdziałów, w których od starożytności (poza częścią dotyczącą Bliskiego Wschodu) dominują koncepcje określonych myślicieli. Ówczesne dzieła stanowiły bowiem w dużej mierze skończone, całościowe systemy, zawierające mniej lub bardziej kompletne odpowiedzi na wszystkie najważniejsze w danej epoce pytania polityczne. Odpowiedzi te stawały się dla kolejnych autorów źródłem inspiracji bądź krytyki, ale zawsze zachowywały związek ze swym twórcą i jego twórczością. Do dziś np. „pamiętamy” Marsyliuszowi zasadę suwerenności ludu, a Bodinowi teorię suwerenności władzy państwowej. Pewne usamodzielnienie poszczególnych kategorii politycznych (jak np. suwerenność) nastąpiło – choć to tylko umowna cezura – w wieku

XVII, kiedy zaczął kształtować się pewien wspólny zestaw zagadnień i pojęć istotnych dla myśli politycznej. Ten wspólny słownik pozwalał jednoczyć myślicieli o podobnych poglądach, a różnice między autorami mogły być traktowane jako wtórne wobec różnic między szerszymi nurtami czy kierunkami. Czytelnik zauważy tę zmianę w rozdziale o oświeceniu, gdzie nadrzędnym wątkiem dyskusji ustrojowych i społecznych stanie się spór między doktryną absolutyzmu (podkreślającą uprawnienia władcy) i liberalizmu (eksponującą uprawnienia obywatela), do którego odnosić się będą wszyscy uczestnicy oświeceniowej debaty. Najbardziej wykrystalizowane kierunki myśli politycznej (co nie oznacza braku wewnętrznego zróżnicowania) znaleźć można w stuleciu XIX – dlatego one właśnie (liberalizm, konserwatyzm, socjalizm, anarchizm i katolicka nauka społeczna) stały się kryterium porządkującym materiał tej części podręcznika. W rozdziale poświęconym ubiegłemu stuleciu, potraktowaliśmy odrębnie debatę międzywojenną, w której dominowały zagadnienia gospodarcze (kryzys powojenny i wielki kryzys z roku 1929) oraz polityczne kontrowersje wokół najefektywniejszego systemu rządów (demokracja *versus* autorytaryzm). Ostatnia część podręcznika stanowi krótkie podsumowanie wątków ustrojowych i społecznych w ramach dominujących po II wojnie światowej nurtów refleksji politycznej (liberalizm, konserwatyzm i socjalizm/socjaldemokracja). Pominęliśmy natomiast kierunki takie jak feminizm czy postmodernizm oraz problemy typu globalizacja i ekologia – które, choć ważne w wieku XX – swe istotne piętno zaczynają odciskać dopiero na naszej XXI-wiecznej rzeczywistości.

Długość i merytoryczna zawartość rozdziałów odzwierciedla nie tylko bogactwo i różnorodność intelektualnego dorobku poszczególnych epok, ale zakres problemów ustrojowych i społecznych oraz ich rozwiązań, które 1) determinowały polityczne dyskusje swych czasów; oraz 2) były podejmowane i dyskutowane w epokach późniejszych.

Nie należy się więc dziwić, że liczba stron poświęconych myśli ustrojowej i społecznej starożytności i średniowiecza stanowi zaledwie niewielką część całego podręcznika. Z dwoma tysiącami (a włączając w to myśl ustrojową i społeczną Bliskiego Wschodu – z kilkoma tysiącami więcej) lat naszej historii „rozprawić” się o tyle łatwiej, że to historia odległa i zamknięta w tym sensie, iż najważniejsze elementy jej ogólnego światopoglądu wybrzmiały i zgasły wraz tzw. przełomem nowożytnym, czyli w przybliżeniu stuleciem XVII. Nie dotyczy to oczywiście stosowanych pojęć – jak państwo, wolność, ustrój itd. – ale kryjących się pod nimi treści, ugruntowanych zawsze w zmieniających się poglądach na temat świata oraz człowieka i jego wytworów. Dlatego o czasach bliższych nam piszemy więcej: nie dla pognębienia (a przynajmniej nie tylko) studentów, ale w celu uzmysłowienia Czytelnikowi różnorodności i złożoności kwestii politycznych. Chcieliśmy pokazać, że z tą samą rzeczywistością radzić można sobie na wiele sposobów, i nie zawsze wiadomo, które z nich i na jak długo zawładną wyobraźnią polityczną kolejnych pokoleń. Stąd tak wiele uwagi poświęconej stuleciom XVII–XIX, w których tkwią korzenie poglądów i opinii żywych do dzisiaj. W porównaniu z nimi, rozdział dotyczący myśli

ustrojowej i społecznej wieku XX wydawać się może nazbyt ubogi – a są to przecież dziesięciolecia nam najbliższe. Ze smutkiem musimy przyznać się do tego uchybienia, ale jest ono wynikiem przemyślanej i wielokrotnie przedyskutowanej strategii.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w którym miejscu narracja historyczna powinna się zatrzymać, ustępując miejsca współczesności. Ale z pewnością rzetelność badawcza wymaga, żeby zatrzymać się raczej wcześniej niż za późno. Warsztat historyka nie daje odpowiednich narzędzi, by wkraczać na tak fluktuujący i zmienny obszar, jaki jest udziałem naszej terażniejszości. Oczywiście można i trzeba o nim pisać, ale włączenie współczesnej myśli ustrojowej i społecznej w obręb analiz historycznych narażałoby ją na nadmierne splecenie i stwarzanie iluzji większej niż rzeczywista jednolitości poglądów. To wprawdzie pociągająca perspektywa, by stać się kimś, kto już dziś opracuje ranking tych ważnych i mniej ważnych nurtów obecnej myśli; trafnych i mniej trafnych doktryn; mądrych i mniej mądrych pisarzy politycznych. Stwarza ona jednak naszym zdaniem zbyt duże pole do nadużyć. Dlatego zamknęliśmy nasz skromny wywód w roku 1989. Nie wspominamy także o koncepcjach, które – choć zrodzone wcześniej (współczesny feminizm, anarchizm, postmodernizm, ruchy ekologiczne) – dopiero po tej cezurze zyskały uznanie jako liczące się głosy w sprawie nowoczesnych (czy ponowoczesnych, jak chcą niektórzy) wyzwań, takich jak terroryzm, powstanie społeczeństwa informacyjnego, problemy bioetyczne itd. Wybrana data nie jest przy tym przypadkowa: zdaniem wielu badaczy kultury europejskiej upadek ZSRR i likwidacja bipolarnego podziału Wschód-Zachód to zarazem kulminacja i przełamanie epoki projektowanej u progu nowożytności, wykutej w walce absolutyzmu i liberalizmu znajdującej krwawe ujście w rewolucji francuskiej, utrwalonej przez dynamiczny rozwój gospodarczy wieku XIX i zrewidowanej pod wpływem zagrożeń związanych z powstaniem państw totalitarnych. Żyjemy więc zdaniem tychże prognoz tyleż u schyłku, jak i u początku nowych czasów. Niech i tak będzie.

STAROŻYTNOŚĆ

1.1. Starożytny Bliski Wschód

Kolebką racjonalnej myśli ustrojowej i społecznej świata zachodniego była niewątpliwie helleńska *polis*. Aby jednak zdać sobie sprawę z faktu, jak wielki przełom stanowiły dokonania starożytnych Greków na polu teoretycznej dyskusji o polityce, rozpoczniemy nasz wykład od (dość zresztą zwięzłej i mocno uogólnionej) charakterystyki ustrojowych i społecznych zagadnień najstarszych cywilizacji bliskowschodnich: Mezopotamii, Egiptu i Izraela. Wprawdzie, jak nieomal powszechnie się uważa, cywilizacje te nie stworzyły jakiejś wyodrębnionej i systematycznej (przynajmniej wedle naszych standardów sądząc) refleksji na temat zjawisk społecznych lub instytucji politycznych, lecz powstałe w ich obrębie wyobrażenia – przeważnie ściśle związane z religią – dotyczące kształtu społeczeństwa oraz pochodzenia i zadań władzy publicznej warto tu przywołać z dwóch powodów.

Po pierwsze, prezentując je w kontekście ówczesnych struktur społecznych i aparatu władzy politycznej można zobaczyć, jak dalece tego rodzaju okoliczności wpływają na myślenie o polityce. Łatwiej wówczas zrozumieć, dlaczego systematyczna dyskusja społeczno-ustrojowa mogła się rozwinąć dopiero w warunkach greckiej *polis*.

Po drugie, powstały w starożytnych cywilizacjach bliskowschodnich sposób legitymizacji ładu społecznego i politycznego jest ponadczasowy w tym sensie, że w wielu różnych wcieleniach powracał w naszej historii, gdy ta stwarzała sprzyjające temu okoliczności (jak na przykład w dobie imperiów hellenistycznych, rzymskiego dominatu czy epoce klasycznego absolutyzmu). To samo można powiedzieć o zrodzonym w Mezopotamii uniwersalistycznym projekcie ogólnoswiatowego państwa, który również towarzyszy nam po dziś dzień. Tak więc już u samych początków cywilizacji możemy zaobserwować pewne zjawiska i prawidłowości, które ułatwią nam śledzenie i rozumienie przemian myśli ustrojowej i społecznej w kolejnych epokach.

NA MARGINESIE: Rys historyczny

Polityczne dzieje starożytnego Bliskiego Wschodu były niezwykle burzliwe i skomplikowane. Tutaj przedstawimy jedynie niezbędny ich zarys, przypominając, że chodzi wszak o ponad trzy tysiąclecia. W Mezopotamii, w dorzeczu Tygrysu i Eufratu, pierwsze rywalizujące ze sobą o hegemonię państewka stworzyli w połowie IV tysiąclecia p.n.e. Sumerowie. W kolejnych tysiącleciach ziemie mezopotamskie były jednoczone w ramach wielkich imperiów: akadyjskiego, starobabilońskiego, asyryjskiego i nowobabilońskiego (chaldejskiego); ostatnie z nich podbił w 538 r. p.n.e. twórca imperium perskiego Cyrus II, kładąc w ten sposób ostateczny kres niepodległości Mezopotamii.

Starożytne państwo egipskie istniało przez ok. 4–5 tysięcy lat. Na przełomie trzeciego i czwartego tysiąclecia p.n.e. legendarny władca Menes zjednoczył królestwa Egiptu Górnego (południowego) i Egiptu Dolnego (w delcie Nilu); a choć później Egipt niejednokrotnie ulegał rozpadowi politycznemu i był powtórnie jednoczony, na przemian dostawał się pod obce panowanie i odzyskiwał wolność, sam także podbijając obce terytoria, to z politycznego punktu widzenia był on znacznie bardziej ustabilizowany i jednolity niż Mezopotamia. Podobnie jednak jak w wypadku tej ostatniej, suwerenność polityczną Egiptu ostatecznie unicestwili Persowie: w 525 r. p.n.e. podbił go i wcielił do imperium perskiego syn i następca Cyrusa II Kambyzes.

Cywilizacja żydowska została stworzona przez koczownicze semickie plemię Hebrajczyków. W II tysiącleciu p.n.e. Hebrajczycy przez kilka stuleci zamieszkiwali Egipt, który opuścili pod wodzą Mojżesza w XIII w. p.n.e., aby podbić ziemię obiecaną – Kanaan. Szczytowy okres utworzonej tam monarchii żydowskiej przypadł na rządy królów Saula, Dawida i Salomona (XI–X w. p.n.e.), po śmierci ostatniego z nich państwo rozpadło się na dwa królestwa – północne Izraela i południowe Judy. W VIII w. p.n.e. Izrael podbili Asyryjczycy, a w VI w. p.n.e. Judę zajął chaldejski władca Nabuchodonozor II, zapoczątkowując kilkudziesięcioletni okres tzw. niewoli babilońskiej (zakończony przez wspomniany wyżej podbój Babilonii przez Cyrusa II w 538 r.; Juda stała się wówczas prowincją perską).

Na przełomie VI i V w. p.n.e. na Bliskim Wschodzie powstało gigantyczne imperium Persów, obejmujące m.in. tereny Azji Mniejszej, Mezopotamii, Palestyny, Syrii i Egiptu. Jego dalsza ekspansja została jednak wkrótce skutecznie powstrzymana w V w. przez Greków w bitwach pod Maratonem, Salaminą i Platejami, zaś w połowie IV w. pokonał Persów i zawładnął ich terytoriami Aleksander Wielki – jego imperium objęło cały Bliski Wschód.

Po śmierci Aleksandra i rozpadzie jego państwa ziemie bliskowschodnie dzieliły wspólny los, dostając się kolejno pod panowanie hellenistycznych dynastii Ptolemeuszy (Egipt, początkowo Palestyna) i Seleucydów (Mezopotamia i Palestyna), a następnie Rzymian i Bizantyjczyków; ostatecznie w VII w. n.e. cały Bliski Wschód został podbity przez islamskich Arabów.

1.1.1. Monarchia despotyczna

cywilizacje rzeczne

Na formy organizacji społecznej i politycznej powstające od schyłku IV tysiąclecia p.n.e. w basenie Morza Śródziemnego w istotny sposób wpłynęły sprzyjające warunki geograficzne i klimatyczne. Ponieważ cywilizacje te rozwijały się w dolinach wielkich rzek „żywnego półksiężycu” – w Egipcie nad Nilem, a w Mezopotamii (tj. Międzyrzeczu) nad Tygrysem i Eufratem – często określa się je mianem cywilizacji rzecznych.

Podstawą gospodarki w cywilizacjach rzecznych było rolnictwo, a najliczniejszą grupę społeczną (ponad 90% ogółu ludności) stanowili w nich dożywotnio przywiązani do ziemi i ciężko pracujący chłopci. Jednak w przeciwieństwie do innych ówczesnych wspólnot agrarnych, które bytując w nieprzyjaznych

warunkach wytwarzały niewielką ilość żywności, starczającą zaledwie na utrzymanie samych rolników, ludność zamieszkująca Egipt i Międzyrzecze skorzystała z naturalnego potencjału wielkich rzek. Stworzenie sztucznych systemów irygacyjnych – kanałów nawadniających i zbiorników retencyjnych – zapewniało regularne i obfite zbiory pozwalające na wyżywienie liczniejszej populacji. Dzięki temu powstawać mogły miasta, a struktura zamieszkującej je (nierolniczej) ludności stawała się coraz bardziej złożona, wyspecjalizowana i ściśle zhierarchizowana: pojawili się kapłani (stanowiący najważniejszą warstwę społeczną), urzędnicy (drudzy co do ważności po kapłanach i bardzo liczni), żołnierze (mający duże znaczenie z uwagi na wojskowy charakter ustrojów despotycznych), kupcy i rzemieślnicy (stosunkowo nieliczni), a także niewolnicy (ich gospodarcza rola była jeszcze dość znikoma, zwłaszcza w porównaniu z późniejszymi epokami).

Polityczna organizacja bliskowschodnich reżimów prawdopodobnie odpowiadała – przynajmniej do pewnego stopnia – warunkom gospodarczym. Niewielkie z początku i samorządne jednostki terytorialne stopniowo łączyły się w większe organizmy polityczne po to, aby skuteczniej planować i na wielką skalę prowadzić niezbędne dla rolnictwa prace irygacyjne, a koncentracji tej towarzyszyło powstanie scentralizowanej, despotycznej władzy politycznej (należy podkreślić, że pojęcie despotyzmu nie ma tu wymowy pejoratywnej, chodzi jedynie o taki typ ustroju, w którym cała władza skupiona jest w ręku jednej osoby).

Rolniczy charakter życia starożytnych społeczeństw Bliskiego Wschodu wpłynął również na ich wyobrażenia dotyczące społeczeństwa i władzy; były one zresztą nierozzerwalnie splecione z pojęciami religijnymi. Wyobrażenia te budowano wokół idei cyklicznego procesu powstawania i obumierania życia, bowiem właśnie cykliczną powtarzalność obserwowano zarówno w pracy na roli, jak i w świecie ludzkim, uważanym zresztą za integralną część przyrody. Nic dziwnego, że głównymi bóstwami, które uznawano zresztą za źródło władzy politycznej i fundament ładu społecznego, były bóstwa wegetacji.

W Mezopotamii i Egipcie na czele scentralizowanego państwa stał uosabiający je despotyczny monarcha uważany za gwaranta zakorzenionego w boskim porządku świata ładu społeczno-politycznego. Jego rządy miały nieograniczony charakter i łączyły władzę prawodawczą, wykonawczą, sądowną, wojskową, ekonomiczną i religijną (władca był także najwyższym kapłanem). Stojący ponad porządkiem prawnym monarcha jednoczył w swej osobie wszystkie elementy suwerenności. Był też właścicielem (przynajmniej z formalnego punktu widzenia) całej ziemi w państwie oraz wyłącznym kreatorem sprawiedliwości decydującym o życiu i śmierci swoich poddanych; bunt przeciwko władzy uważano za najcięższą zbrodnię i karano nie tylko sankcjami doczesnymi, lecz także potępieniem religijnym. Z drugiej strony pojawiały się również idee, że władza ma być nie tylko absolutna, ale i opiekuńcza, troszcząca się o dobrobyt poddanych (w kodeksie Hammurabiego czytamy m.in., że jest on ojcem swego ludu i obrońcą uciśnionych, który nie pozwala krzywdzić wdów i sierot).

**struktura
społeczna**

**ustrój
despotyczny**

HISTORIA MYŚLI USTROJOWEJ I SPOŁECZNEJ

Michał Jaskólski – profesor zwyczajny nauk prawnych; kierownik Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego; jego głównym obszarem badawczym jest myśl polityczna XIX i XX wieku; redaktor naukowy i współautor *Słownika historii doktryn politycznych i prawnych* publikowanego przez Wydawnictwo Sejmowe (aktualnie tom V).

Iwona Barwicka-Tylek – doktor nauk humanistycznych; adiunkt w Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jacek Malczewski – doktor nauk prawnych; adiunkt w Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

■ Niniejsza publikacja to pierwszy na polskim rynku podręcznik do historii myśli ustrojowej i społecznej – przedmiotu należącego do kanonu programowego studiów drugiego stopnia na kierunku administracja. Zawiera syntetyczny przegląd kierunków ewolucji zachodniej myśli ustrojowej i społecznej, od starożytności po wiek XX, ukazując historyczny rodowód dzisiejszych pojęć, dylematów politycznych i podziałów ideologicznych.

■ Autorzy omawiają przemiany ideowe, pokazując ich wielostronne i dynamiczne powiązania z naszymi dziejami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi. Tak zwane tło historyczne traktują przede wszystkim jako proces dziejowy, kładąc nacisk na zmiany ustrojowe, przekształcenia struktur społecznych i rozwój gospodarczy, a także poszukując – mimo różnorodności i swoistości poszczególnych epok – pewnej ciągłości historycznej. Pokazują, jak na podstawie danego obrazu świata powstawały określone koncepcje, jak wpisywały się w istniejącą rzeczywistość, jak pobudzały rozwój jej poszczególnych segmentów, przyczyniając się ostatecznie do zmian na tyle rozległych, że mogły dać początek nowym epokom.

■ Podręcznik jest efektem wieloletnich doświadczeń dydaktycznych autorów, gromadzonych w trakcie prowadzenia zajęć z historii myśli ustrojowej i społecznej oraz historii doktryn politycznych i prawnych. Sposób prezentacji materiału jest przejrzysty i przystępny, możliwie przyjazny i atrakcyjny dla studenta. Główny tok wywodu został uzupełniony o szereg wątków pobocznych, mających uzupełnić lub rozjaśnić treści podstawowe, a także umiejscowić je w kontekście historycznym.

ISBN 978-83-264-3497-6



9 788326 434976

Cena 59 zł
(w tym 5% VAT)

Zamówienia:

infolinia 801 04 45 45, fax 22 535 80 01

zamowienia.książki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl



9 788326 434976 W02P01